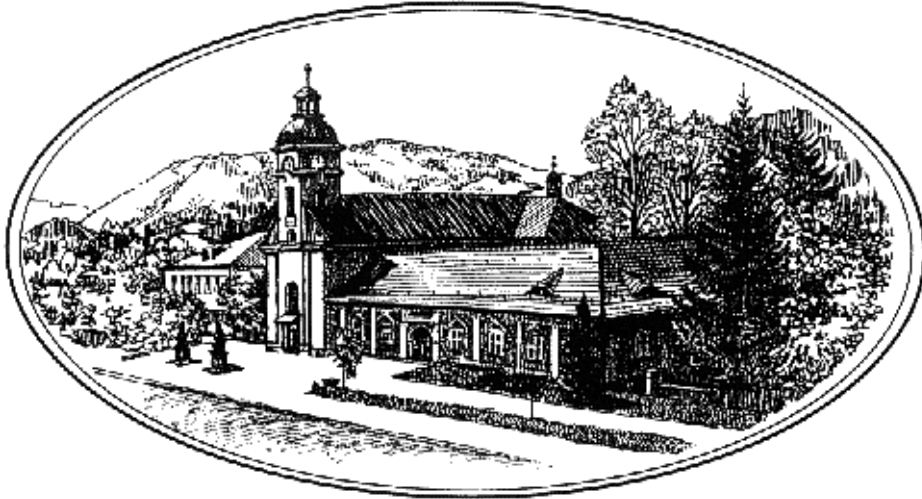


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 40 (904) 2 października 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

Braterski przykład

Nikt nie potrafi podać właściwej ceny za dobry przykład. Tak jak nikt nie potrafi wycenić szkód uczynionych przez zły przykład, czyli zgorzenie. Ważne jest braterskie upomnienie, ważne jest mądre pouczenie, ale ponad tymi wartościami jest dobry przykład.

Ten dobry przykład jedni dają, rzec można, programowo. Doceniając rolę tego przykładu tam, gdzie spoczywają na nich oczy ludzkie, mobilizują się do wzorowego postępowania. Są wychowawcy, którzy czekają na wakacje, by mogli wreszcie zejść z pola widzenia wychowanków i być w pełni sobą. Są prawi i na wakacjach nie schodzą na kręte ścieżki, jako wychowawcy jednak bardzo zabiegają, by programowo być wzorem dla podwładnych. Zapytani, dlaczego tak jest, z uśmiechem odpowiadają: *Bo w ciągu roku za dobry przykład nam płacą.* To dowód poczucia odpowiedzialności za wychowanków. Jest coś prawdy w tym powiedzeniu, że społeczeństwo „płaci” wychowawcy za dobry przykład. On bowiem stanowi istotny element wychowania.

Piękniejszym jednak jest dobry przykład nie programowy i nie „za pieniądze”, lecz promieniujący niejako z głębi serca. To jest mniej więcej tak jak z chlebem. Ten pierwszy, aby w oczach innych był możliwie najlepszy, chce być smarowany masłem, natomiast ten drugi jest tak smaczny, że wcale nie zabiega o to, by był ubogacony masłem. Taki człowiek jest dobry, uczciwy, prawy, niezależnie od tego, czy ktoś na niego zwraca uwagę, czy nie. Jego nie męczy dawanie dobrego przykładu i nigdy mu nikt za niego nie płaci.

W Ewangelii chodzi głównie o ten drugi rodzaj dobrego przykładu. To jest zasadnicza droga przekazu wartości Ewangelii i objawienia światu dobrego Boga. My najczęściej mówiąc o roli przykładu w kształtowaniu człowieka mamy na uwadze dzieci i młodzież, tzn.

pierwsze etapy kształtowania osobowości. Czytając jednak Ewangelię z łatwością można zauważyć, że Chrystusowi wcale nie chodzi o ten wymiar dobrego przykładu. Dla Niego dobry przykład jest jednym z podstawowych elementów budowy braterskiej wspólnoty oraz głównym narzędziem apostołstwa. Sam umył uczniom nogi i powiedział: *Dałem wam przykład, abyście i wy podobnie czynili, jak Ja wam uczyniłem* (J 13, 15). To nie jest słowo skierowane ani do dzieci, ani do młodzieży. To jest słowo skierowane przez Chrystusa, liczącego ponad trzydzieści lat, do dojrzałych mężczyzn.

Doskonale zrozumiał to św. Paweł, kiedy do Filipian pisał: *Czyńcie to, czegoście się nauczyli, co przyjęliście, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie* (4, 9). W tych słowach Apostoł Narodów ujął cały sekret przekazu Ewangelii.

To jest mniej więcej tak, jakby koło zębate współpracowało idealnie z drugim kołem, którym jest sam Bóg. Wszystkie inne koła chcąc z nim współpracować muszą się do niego dopasować. Dostrzegając piękno i bogactwo jego życia, pragną w nim uczestniczyć. Paweł właśnie to ma na uwadze, gdy pisze: *bądźcie naśladowcami moimi, jak ja Chrystusa.* Jego życie zostało już doszlifowane do idealnej współpracy z Chrystusem. Może więc podać siebie jako normę godną naśladowania.

Braterstwo Ewangeliczne jaśnieje coraz pełniejszym blaskiem tam, gdzie jeden drugiego mobilizuje swoim dobrym przykładem do podjęcia wysiłku, by był dobry i święty. Każdy

przeżywa chwile słabości i każdy musi walczyć z różnymi pokusami, wówczas przykład bliskich stanowi wielką pomoc. A jeśli więzy braterskie są oparte na pokrewieństwie lub umocnione przez sakramentalne małżeństwo, dochodzi do tego dodatkowy motyw zaufania, czyli troski o to, by nie zawieść dobrego i mądrego brata, męża, żony.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 5,1-7

Psalm: Ps 80,9.12-16.19-20

II czytanie: Flp 4,6-9

Ewangelia: Mt 21,33-43

WOKÓŁ PISMA ŚWIĘTEGO

Kto nas wyzwoli?

Biblia - i to przede wszystkim Stary Testament - jest pełna wołania: *Boże, ratuj, zbaw, zmiłuj się, okaż miłosierdzie, wejrzyj, usłysz, wyciągnij rękę, odpuść grzech, przyjdź!*

Pismo Święte tylko wtedy stanie się dla nas księgą, bez której nie możemy się obejść, gdy rozbrzmiewać będzie nasze serce. I wtedy też stanie się dla nas źródłem wspaniałej nadziei i optymizmu. Na każdej bowiem jego stronie znajduje się świadectwo ludzi, którzy doświadczyli w wydarzeniach swego życia, że Bóg słyszy nasze wołanie i na nie odpowiada gestem swojej miłości, że jest rzeczywiście tak, jak mówi św. Paweł: *Gdzie obfituje grzech, tam jeszcze bardziej obfita jest łaska* (por. Rz 5,20).

Stary Testament świadczy o niezliczonej liczbie dowodów Bożej miłości, poczynając od owego klasycznego, którym jest wyzwolenie Izraela z niewoli egipskiej i wprowadzenie go do Ziemi Obiecanej, poprzez nie kończący się szereg interwencji Bożych w historii tego narodu, aż po cudowne dowody pomocy Bożej, której doznały poszczególne osoby. Wszystkie te dzieła Boże są zapowiedzią, zarysem i szkicem tego najważniejszego wyzwolenia, którego Bóg dokonał dla nas przez Jezusa z Nazaretu.

W księdze Izajasza w pieśni o tzw. Cierpiącym Słudze Jahwe jest postać Sługi Bożego, Jego funkcja, Jego cierpienie.

Tłem powstania była klęska narodowa w 586 roku i wygnanie do Babilonii. Fala okrutnych cierpień spadła wtedy na wszystkich w Izraelu - na winnych i niewinnych. Dla tych ostatnich było to jednak niezastuzone cierpienie, które wydobywało na usta dręczące pytanie: *Dlaczego?*

Cierpiący Sługa Jahwe to ta część Izraela, którą Bóg sobie szczególnie wybrał, którą zachował od powszechnego zalewu zła i niewierności, która odpowiedziała mu gorliwą służbą, a która mimo to musi znosić cierpienia; ona czyni w ten sposób ekspiację za grzeszników, otwiera im drogę zbawienia. Bezmiar cierpienia, powszechność i dalekosiężność jego skutków spełniło się w osobie Jezusa Chrystusa. Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie rzucają nowe światło na tę starotestamentową pieśń i każą w niej rozpoznać zapowiedź dzieła naszego zbawienia.

Uderza ogrom cierpienia: *Nie ma wdzięku ani blasku, wzgardzony, odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem, zbity na śmierć* (por. Iz 53,2-3.8). Pokazane jest jak nieodłączne było od Sługi Jahwe cierpienie i jak głęboko wryło się ono w Jego życie.

Pozostanie dla nas na zawsze tajemnicą, jak to jest możliwe, by ktoś mógł wziąć na siebie grzechy innych. Nikt z nas nie jest w stanie zaakceptować niesprawiedliwości, jaka nas codziennie spotyka ze strony innych. Zło nam wyrządzone nie może pozostać bez odpowiedzi, musimy się mu przeciwstawić, strząsnąć z siebie. Znalazł

się jeden człowiek, Jezus z Nazaretu, który nie był nam w tym jednym punkcie podobny. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich! (Iz 53,7).

Na tym jednak nie kończy się dzieło zbawienia dokonane w Jezusie. W Jego śmierci został zabity nasz grzech, złamana jego siła. Jeżeli Bóg nie zostawił w ciemności i otchłani swego Sługi obarczonego naszym cierpieniem i naszymi grzechami, ale Go wskrzesił z martwych, to unieważnił również nasze grzechy, zniszczył je, złamał ich moc. Nie znaczy to, że automatycznie jesteśmy od nich uwolnieni, albo że Bóg ich nam nie poczytuje. Znaczy to, że w Chrystusie zmartwychwstałym sytuacja upadłego człowieka została zupełnie zmieniona, gdyż zwycięstwo nad grzechem zostało odniesione. Każdy z nas może teraz łatwo stać się uczestnikiem tego zwycięstwa. O ile wierzymy w możliwość tego, Chrystus zmartwychwstały może dać nam udział w tym zwycięstwie.

Ci, którzy uwierzą w Chrystusa, w moc Jego zmartwychwstania to Jego uczniowie, chrześcijanie, to my. Zbawienie jako zmiana dokonująca się we wnętrzu człowieka też znalazło swoją wspaniałą zapowiedź w Starym Testamencie.

ks. Wojciech Medwid

Modlitwa przed czytaniem Pisma Świętego

Usłysz, Ojciec Chrystusa, wszystko widzący, te prośby moje i użyj słudze swojemu skupienia świętego, bowiem na Boską ścieżkę kieruje kroki, kto poznał między żywymi Boga, co z siebie zrodzony tu przyszedł, oraz władcę Chrystusa, od nieszczęść ludzkiego obrońcę.

On się niegdyś zlitował nad rodem cierpiącym straszliwe, z Ojca zamysłu chętnie odmienił swą postać na inną, stał się śmiertelny, Bóg wieczny, aż wszystkich jęczących wykupił krwią najświętszą od więzów piekielnych i śmierci obieży.

Bywaj tu teraz i ze świętej i nieskażonej tej Księgi duszę swoją wychowuj na słowach przez Boga natchnionych, tutaj bowiem zobaczysz prawdy rzetelnych czcieli, którzy Ci głoszą życie głosem pod niebo idącym.

Intencje Apostolstwa Modlitwy - Październik

Intencja ogólna: Za chorych w fazie terminalnej, aby wiara w Boga i miłość braci wspierały ich w cierpieniach.

Intencja misyjna: Aby obchody Światowego Dnia Misyjnego wzmogły w ludzie Bożym zapał ewangelizacyjny i wsparcie działalności misyjnej przez modlitwę i pomoc materialną najuboższym Kościołom.

Parafialna Pielgrzymka do Włoch:

16-25 września 2011r.

Projekt pielgrzymki do Włoch, z centralnym punktem obejmującym zwiedzanie Rzymu, urodził się na cotygodniowych spotkaniach Kręgu Biblijnego. Wybraliśmy ofertę biura „Andretour” z Radzionkowa, z którą pielgrzymowaliśmy (jeszcze z ks. Zbyszkciem) w 2010 r. do Francji i Hiszpanii. „Andretour” gwarantował wysoką jakość usług za przystępną cenę.

Sporą część naszej 44. osobowej grupy pielgrzymkowej stanowiły osoby zaangażowane w służbę liturgiczną. Najmłodszy pielgrzym miał 16 lat, a wszyscy starsi wiekiem byli „młodzi duchem”.

Ks. Proboszcz, z pominięciem wszelkich demokratycznych procedur, objął niekwestionowane przez nikogo przywództwo, a ks. Wojtek dzielnie Mu w tym trudnym zadaniu asystował. Zabraliśmy także siostrę Edytę z zaprzyjaźnionej Parafii z Brennej Leśnicy. W autokarze pozostały dwa wolne miejsca. Kto mógł z nami jechać a nie skorzystał z okazji, niech teraz żałuje.

Przed wyjazdem sprawdziliśmy prognozę pogody, aby odpowiednio zapakować walizki. Jedni spakowali kurtki przeciwdeszczowe, a inni zabrali ze sobą stroje kąpielowe, choć Ks. Proboszcz zapowiadał wcześniej, że stroje do kąpeli raczej się nie przydadzą.

W piątek, 16 września, o godz. 20⁰⁰ zgromadziliśmy się na Mszy Św., po której z błogostawieństwem ks. Adama wyruszyliśmy w drogę przez Czechy i Austrię.

Naszym przewodnikiem z ramienia Biura „Adretour” była pani Ewa. Autobus - pełna klasa i komfort, ale i tak od długiego siedzenia wszystkich bolały „siedzenia” (w końcu: skoro pielgrzymka - musiało być i cierpienie).

W sobotni poranek, kiedy za oknami autobusu wynurzyły się z mroku majestatyczne szczyty włoskich Alp, tych których nie obudziło wschodzące słońce wyrwał ze snu donośny śpiew Ks. Proboszcza. „Kiedy ranne wstają zorze” - pielgrzym już pospać nie może! Później wspólne modlitwy i krótkie wspomnienie patrona bieżącego dnia.

Pani Ewa dostarczyła nam podstawowe informacje na temat ustroju, kultury i zwyczajów panujących we Włoszech. Zdążyliśmy jeszcze wypić znakomitą kawę cappuccino (lub espresso), a niektórzy nawet dwie, na krótkim postoju i ok. 9 rano dotarliśmy do Padwy.

Padwa kojarzy się wszystkim z postacią Św. Antoniego. W Bazylice znajduje się jego grób i boczna kaplica z relikwiami Świętego.

Wśród licznych przedmiotów odnajdujemy kartkę z od ręczną notatką/refleksją Św. Maksymiliana Kolbego.

Wielu z nas odwiedziło już Padwę wcześniej, a mimo to chętnie wraca tu ponownie. Św. Antoni jest „bardzo popularny” o czym świadczą tłumy przybywających tu pielgrzymów i turystów a także wypełnione autobusami parkingi.

Zwiedziliśmy Bazylikę, główną ulicę starego miasta przy której obejrzelśmy gmach jednego z najstarszych uniwersytetów w Europie. Studiowali tu m.in. M. Kopernik, J. Kochanowski i J. Zamoyski.

Ze zdziwieniem przyjęliśmy informację, że patronem Padwy nie jest św. Antoni ale nieco mniej znana, a przecież równie wielka święta i męczennica - Justyna (umęczona i

święta za wiarę w IV w. za czasów cesarza Dioklecjana). Nie-stety Bazylika Św. Justyny była zamknięta i nie mogliśmy jej zobaczyć.

Mszę Św. odprawili nasi księża w Oratorium Św. Jerzego - niewielki kościółek przylegający do Placu przed główną Bazyliką. Kazanie wygłosił ks. Proboszcz - bo jak się pochwalił - jest ze św. Antonim „po imieniu”, i nie wypadło inaczej.

Z Padwy podążyliśmy w stronę nadmorskiej miejscowości Lido di Jesolo. Pozostawiliśmy bagaże w hotelu usytuowanym przy piaszczystej plaży i ten, kto dobrze spakował walizkę i wygospodarował w niej miejsce na strój kąpielowy mógł spędzić słoneczne popołudnie zanurzając się (wedle uznania) w słonej, morskiej wodzie.

Na kolację - makaron!

Niedziela. 18.09.

Śniadanie już o 7 rano: dżem, sucharki i kawa. Niektórzy, głównie nasza młodzież, wyszli ze śniadania lekko niedojedzeni. Trudno: jak pielgrzymka - to post !

Ania i Ela, jak przystało na dobre mamy, próbowały ratować sytuację przygotowując chłopakom kanapki z zebranego chleba i marmolady.

Nasza siostra Edyta, przyzwyczajona do wczesnego wstawania, tak zachwyciła się morzem, że jeszcze przed śniadaniem pobiegła obserwować wschodzące nad wodą słońce.

Wyruszyliśmy w drogę do Asyżu na spotkanie ze Św. Franciszkiem i Św. Klarą. Dzień był upalny.

W autobusie, na początek: „Kiedy ranne wstają zorze”, modlitwa, wspomnienie świętego patrona, a później wspólne śpiewanie „Godzinek”.

Obejrzeliliśmy bardzo ciekawy i godny polecenia film fabularny o św. Antonim. Film ponownie przeniósł nas do średniowiecznej Padwy. Św. Antoni wydaje się dobrze znany a okazało się, że niewiele o Nim wiedzieliśmy.

Do Asyżu dotarliśmy przed południem. Już z daleka widać było starą część miasta usytuowaną malowniczo na zboczach niewielkich gór. Nowa część miasta znajduje się na równinie. Stary Asyż urzekł nas swoim średniowiecznym charakterem, wąskimi uliczkami i domami z białego kamienia ozdobionymi kwiatami.

Bazylika Św. Franciszka jest dwupoziomowa. Wzniesiona na niewielkim wzgórzu. Obecna nazwa to Wzgórze Rajskie, wcześniej - Wzgórze Piekielne, bo wykonywano tu wyroki śmierci.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od dolnej części świątyni, w której uczestniczyliśmy we Mszy Św. Kazanie wygłosił ks. Wojtek.

Później zeszliliśmy do krypty z Grobem Św. Franciszka. Górna część Bazyliki urzeka wyjątkowymi freskami słynnych malarzy włoskich, m.in. Giunta, Cimabue i Giotto. Część fresków uległa zniszczeniu w czasie trzęsienia ziemi w 1997r. Podczas tego trzęsienia zginął młody franciszkanin z Polski. W 1754 r. papież nadał świątyni tytuł Bazyliki patriarchalnej, Bazyliki większej. W ten sposób została ona włączona do grona świątyni o największej randze w Kościele.

Krótki spacer uliczkami miasta doprowadził nas do Bazyliki Św. Klary. Znajduje się tu krucyfiks z XII w, z którego przemawiał do Franciszka Chrystus. Bazylika ta była pierwszym miejscem pochówku Św. Franciszka. W krypcie, w kryształowej trumnie jest pochowana św. Klara.

Autobusem zjechaliśmy do dolnej części ➡ str. 4

W niedzielę, 3 lipca br., gościliśmy w naszej Parafii dziewczęta z Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego z Krakowa, z których dwie - Magda Tlatlik i Sylwia Cieślak kilka dni później wyjechały na misję do San Lorenzo w Peru.

Teraz Sylwia Cieślak napisała do nas list.

Kilka słów z Amazonii

Drodzy Ustroniacy!

Milczałam bardzo długo. Powody były różne. Nowa w obcym kraju, inny język, zmęczenie, pierwszy kryzys, zmiana miejsca lub brak Internetu. Bardzo powoli się już uspokajam - choć i tak nie na długo! I zasłuchana w głosy leśnych zwierzątek, siedząc na ławce przed nowym Domem, piszę do Was mój pierwszy list z misji.

Zaczynając od ogółu - już zdążyłam zakochać się w Peru. Jestem tu już dwa miesiące, co pozwoliło mi zobaczyć różnorodność tego kraju. Przez długi czas musiałam zostać w Limie - mimo początkowych planów na dwa tygodnie, oczekiwanie na dokumenty przedłużyło wszystko o dodatkowe cztery.

To więc właśnie tam nastąpiła moja pierwsza konfrontacja z misyjną rzeczywistością, która doprowadziła mnie do wyciągnięcia następującego wniosku - tu jest zupełnie inaczej niż myślałam! Nie wartościuję jednak czy lepiej, czy gorzej, nie jestem tu dla siebie, żeby sobie to oceniać. Jest po prostu inaczej. Weryfikuję wszystko to, co myślałam o tym miejscu, mojej pracy i mnie samej. Łatwe okazują się rzeczy, których się bałam, trudne okazuje się to, co uważałam za bardzo proste lub to, czego w ogóle się nie spodziewałam.

Pierwsze 6 tygodni spędziłam w *Otwartym Domu dla Chłopców Ulicy* w Limie. Przeżycie to było niesamowicie silne, głównie dlatego, że tam stawiałam pierwsze kroki, jak również i dlatego, że nie spodziewałam się pozostać tam aż tak długo, jednocześnie przywiązując się do tego miejsca i ludzi je zamieszkujących. Praca wśród sześćdziesiątki chłopaków, często w moim wieku lub nawet starszych, niosła wiele wyzwań, ale też i chwil wypełnionych śmiechem, tańcem i muzyką. Nauczyłam się bardzo wiele, zabierając wspomnienia na dalszą drogę - drogę do San Lorenzo.

Przyjechałam tutaj dwa tygodnie temu. 30 godzin spędzonych w autobusie, dwa dni oczekiwania, a potem na łódkę i rzekę - najpierw Huallaga, później Marañon, dotarłam do miasteczka, o którym myślałam codziennie od ponad pół roku. Nauczona doświadczeniem, nawet nie próbowałam myśleć o moich oczekiwaniach czy wyobrażeniach. Pierwsze dni okazały się bardzo trudne. Po pierwsze - klimat. Gorący klimat równikowy, na dłuższą metę niesamowicie trudny do zniesienia. Drugą trudnością była nasza 'nowość' w miasteczku - europejski wygląd sprawiający, że nie da się przejść po ulicy niezauważoną. Mimo wszystko pozostawałam spokojna - wiedziałam, że to nawet nie ja się przyzwyczaję, ale tutejsi ludzie po pewnym czasie przywykną do mojej obecności.

Razem z wolontariuszką Magdą zaczęłyśmy więc pracę! Zajmujemy się dwoma oratoriami naszego miasteczka. Jedno z nich, można powiedzieć, 'przywróciłyśmy do życia', gdyż zaniedbane nie działało od dłuższego czasu. Przycho-
dzą tam dzieci i młodzież w każdym wieku. W San Lorenzo nie ma klubów sportowych, gdzie można by było uprawiać

sport, ani domu kultury, gdzie można by rozwijać się artystycznie śpiewając, tańcząc, grając na instrumentach lub zajmując się plastyką, ani świetlic środowiskowych, które byłyby miejscem pomocy w nauce. Oratorium łączy to wszystko w całość - i efekt jest! Dziennie przychodzi do nas jakieś 60 osób, wypełniając naszą kaplicę i dwa trawiaste boiska po brzegi śmiechem, zabawą, radością - modlitwą oczywiście też. Każdego dnia staramy się zebrać na moment wszystkich (co jest nie lada wyzwaniem!) podsumowując dzień tzw. 'słówkiem' i modlitwą.

I gdy już cała pomazana błotem i farbami zamykam za sobą bramę, czuję się jak po maratonie na co najmniej 25 kilometrów, ale wszechobecne z każdej strony 'hasta mañana hermanita!' (do jutra siostrzyczko!) wypełnia mnie zapa-
łem i entuzjazmem na kolejny dzień.

Właśnie - nauczyłam się już prosić o siłę tylko na kolejny dzień. Nawet się nie zastanawiam, co będzie dalej. Dać z siebie wszystko - na Jego chwałę - to jest moje marzenie, to samo, codziennie od nowa. Tylko jak? - mogłabym się zapytać. Robiąc to, co potrafię, żyjąc tak, jak żyłam wcześniej - nie udając nagle starszej niż jestem (no właśnie - dwudziestoletnia dziewczyna na misji! Teraz widzę, że to temat na książkę), mądrzejszej niż jestem albo po prostu kogoś, kim nie jestem. Gdy śpiewają - śpiewam razem z nimi albo tańczę. Gdy się śmieją - dzielę ich radość, tak samo jak oni. Nie przez cały dzień mam prąd, gubię buty w błocie jak pada, gdy chcą ze mną rozmawiać - słucham - odkrywam ich. Jako ta, którą jestem - dla mniejszych starsza siostra (choć dopiero teraz odkrywam, jak to jest być starszą siostrą), a dla większych koleżanka. Moje świadectwo jest inne niż księdza, czy starszej pani, którzy zawiązują z ludźmi relacje na innym poziomie. Wydaje się oczywiste? Dla mnie to była pierwsza wielka lekcja.

Pozdrawiam Was gorąco, załączając prośbę o modlitwę. Za ludzi, do których docieramy i naszą pracę z nimi. O siłę dla nas na pokonanie wszelkich przeciwności klimatycznych, językowych czy kulturowych. I za tych, do których jeszcze nikt nie dotarł. Postanawiam poprawę, postaram się pisać do Was częściej.

Sylwia Cieślak

⇒ str. 3 miasta pod Bazylikę Matki Bożej Anielskiej.

Wewnątrz tej świątyni znajduje się Porcjunkula - maleńki kościółek z X wieku, w którym Franciszek rozpoczął swoje życie zakonne. Tutaj także złożyła śluby zakonne św. Klara.

Przeszliśmy krużgankami podziwiając dziedziniec i niewielki ogród z różami bez kolców. Doszliśmy w końcu do małej kaplicy - miejsca, w którym św. Franciszek spotkał swoją „Siostrę Śmierć”.

Asyż zapamiętamy także z pysznych lodów i znakomitej włoskiej pizzy.

W drodze do hotelu obejrzeliśmy film fabularny o Św. Franciszku. Obraz chyba niezbyt udany, nie pasował do naszych wyobrażeń o tym Świętym.

Nocleg w górskiej miejscowości Fiuggi.

Na kolację - makaron !

W nocy nad górami przeszła nawałnica z piorunami. Z tego powodu niektórzy nie mogli spać (c.d.n.).

Ola i Tomek

Kacik poezji

Jak nie kochać jesieni...

Jak nie kochać jesieni, jej babiego lata,
Liści niesionych wiatrem, w rytm deszczu tańczących.
Ptaków, co przed podróżą na drzewach usiadły,
Czekając na swych braci, za morze lecących.

Jak nie kochać jesieni, jej barw purpurowych,
Szarych, żółtych, czerwonych, srebrnych, szczerozłotych.
Gdy białą mgłą otuli zachodzący księżyc,
Kojąc w twym słabym sercu, codzienne zgryzoty.

Jak nie kochać jesieni, smutnej, zatroskanej,
Pełnej tęsknoty za tym, co już nie powróci.
Chryzantemy pobieli, dla tych, których nie ma.
Szronem łąki maluje, ukoj, zasmuci.

Jak nie kochać jesieni, siostry listopada,
Tego, co królowanie blaskiem światec rozpocznie.
I w swoim majestacie uczy nas pokory.
Bez słowa na cmentarzu wzywa nas corocznie.

Tadeusz Wywrocki

Żarty usłyszane, wierszem opisane

Dom

Mówił brygadzysta na placu budowy
Bądźcie robotnicy do pracy gotowi
Pamiętajcie o tym, by robić solidnie
I nie myślcie tylko o wódce i piwie
Nie wynosić na lewo żadnych materiałów
Aby w końcu czegoś nam nie brakowało
Starajmy się robić, jak tylko umiemy
Bo przecież dla siebie to wszystko robimy

Jeden z robotników pyta:

- Co to będzie?

- To izba wytrzeźwień

Bo to bardzo pilne!

Wanda Mider

Październik – wyjątkowym miesiącem

.... ponieważ w szczególny sposób jest poświęcony modlitwie różańcowej.

Także i w naszej parafii są odprawiane codziennie o godz. 17³⁰ w ciągu całego miesiąca nabożeństwa różańcowe. Gorąco zachęcamy wszystkich do włączenia się w modlitwę różańcową i do podtrzymywania tej pięknej tradycji, jaką są październikowe nabożeństwa różańcowe.

A o różańcu powiedzieli:

Paweł VI -

Poprzednicy nasi (...) zachęcali chrześcijan, by często odmawiali Różaniec, starali się o jego szersze upowszechnienie; wyjaśniali jego szczególną naturę. Ponadto uznali, że nada się on do pielęgnowania modlitwy kontemplacyjnej, która równocześnie jest modlitwą pochwalną i błagalną. Wreszcie wystawiali jego istotne znaczenie i moc dla rozwoju życia chrześcijańskiego oraz wzrostu gorliwości w pozyskiwaniu dusz.

(Adhortacja *Marialis cultus*)

Z życia parafii

• W niedzielę, 18 września, nasz parafianin **Ryszard Dor-da**, po rocznym nowicjacie w zakonie Braci Mniejszych Kapucynów w Sędziszowie Małopolskim, złożył pierwszą profesję zakonną na ręce br. Jacka Waligóry, Ministra Prowincjalnego Prowincji Krakowskiej. Razem z nim uczyniło to pięciu współbraci, w tym jeden z Ukrainy.

Po złożeniu ślubów bracia otrzymali regułę i konstytucje Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, którymi chcą żyć każdego dnia.

• W ciągu całej ostatniej niedzieli tj. 25 września, kazania głosił ks. dr Karol Mozor, proboszcz parafii św. Jana Niepomucena w Pogwizdowie. Okazją do kolejnej obecności Proboszcza w naszej wspólnotie parafialnej była prośba o wsparcie budowy kościoła w Markłowicach.

Budowa tego kościoła, jako wotum wdzięczności za obecność papieża Jana Pawła II w Skoczowie w 1995 roku, rozpoczęła się wiosną 2010 roku.

• W tym dniu, w godzinach porannych powróciła grupa pielgrzymująca do Rzymu i okolicznych miast.

• W ostatni poniedziałek miesiąca swoje miesięczne spotkanie mieli seniorzy i emeryci. Najpierw uczestniczyli we mszy św. sprawowanej i ich intencji oraz w intencji tych osób, które nie opuszczają już swoich domów lub przebywają w szpitalach. Potem większość z obecnych przeszła do salki, aby spędzić kilka chwil razem na rozmowach i oczywiście przy kawie, herbatce i tradycyjnych już kołaczykach.

• Przypominamy o trwającym konkursie dla dzieci - Konkurs został ogłoszony w szkołach, ale mogą do niego dołączyć wszystkie dzieci, które do niedzieli, 9 października, dostarczą rysunki na temat **JAN PAWEŁ II - CZŁOWIEK MODLITWY**. Prace można składać u katechetek albo w zakrystii; muszą być podpisane. Najlepsze prace zostaną nagrodzone.

Uwaga! Czytelnia Katolicka zaprasza w poniedziałek o godz. 19⁰⁰ na spotkanie z kandydatem do Sejmu z listy PiS - **Krzysztofem Czabańskim**. Tematem spotkania będzie - Demokracja i media.

Krzysztof Czabański - w latach 2005 - 2007 - Prezes Polskiego Radia. *Był przez całe życie człowiekiem mediów. W latach 80. działał w podziemiu niepodległościowym, a w Polsce demokratycznej zaliczany jest do najściślejszej czołówki polskich publicystów. Krótko mówiąc, to jest ktoś!* (słowa z wywiadu z Jarosławem Kaczyńskim).

W spotkaniu weźmie udział także Stanisław Pięta (PiS) oraz zapowiada się Jan Kawulok (dyr. Pogotowia Ratunkowego w Cieszynie).

JUBILACI TYGODNIA

Wiktoria Topka
Stanisław Kubica
Józef Mazur
Bolesław Ogrodzki
Maria Gamrot
Elżbieta Gemlik
Józef Kubica



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Matka Boża wyrwała mnie
z siideł okultyzmu - część II

Nigdy też nie przypuszczałam, że diabeł może działać przez sen. I nagle pojawiły się u mnie dziwne sny. Przypomniałam sobie wtedy, że kiedyś kupiłam senniki w Częstochowie. Zaczęłam więc tłumaczyć na ich podstawie treść tych swoich snów. Zrozumiałam jednak, że wdepnęłam w coś złego, ale nie wiedziałam w co. Wtedy właśnie poszłam przed obraz Matki Bożej Miłosierdzia, prosząc Maryję o ratunek dla siebie. Odczułam także konieczność pójścia do spowiedzi*. Ksiądz zadał mi jako pokutę do przeczytania fragment Pisma świętego mówiącego o zwycięskiej walce na niebie św. Michała Archanioła ze złymi duchami. Dopiero wtedy uświadomiłam sobie, że złe duchy rzeczywiście istnieją i że pragną zarazić nas swą pychą oraz buntem przeciwko Bogu.

Przez całe życie darzyłam Matkę Bożą wielką miłością. To Ona uchroniła mnie od całkowitego popadnięcia w niewolę złych mocy. Zerwałam całkowicie ze wszystkimi praktykami mającymi jakkolwiek związek z okultyzmem. Po nawróceniu doświadczyłam jak wiele szkód i ran na mojej duszy oraz ciele spowodował okultyzm – religia szatana.

Dziś jestem wdzięczna Bogu, że mnie ocalił i że dał mi łaskę bycia w Chrystusowym Kościele, który jest jakby szpitalem całej ludzkości. To właśnie tutaj korzystam z Jezusowej mocy uzdrawiania i uwalniania z niewoli sił zła, często uczestnicząc we Mszy św., przystępując do sakramentu pokuty, trwając w adoracji przed Najświętszym Sakramentem, biorąc udział w różnych

formach rekolekcji i modlitw wstawienniczych. W Kościele otrzymuję odpowiedzi na nurtujące mnie pytania dotyczące życia codziennego. Czerpię wielką, wewnętrzną radość z doświadczenia Boga i pełnienia Jego woli. Tylko Jezus jest jedynym lekarzem mojej duszy i ciała i tylko w Nim jest moje zbawienie.

**Wątek spowiedzi przewija się w każdym świadectwie. Zwróćmy szczególną uwagę na moc Sakramentu pokuty. Jak bardzo diabeł się jej boi. Śmieszy mnie fakt, że w Kościele (?) pojawiają się głosy, aby zrezygnować ze spowiedzi usznej. To byłby dla nas koniec. [dopisek KFJ].*

Tyle świadectwo Doroty. Za tydzień omówimy tę sprawę szerzej.

Przygotował KFJ

Czy wiesz....

... co się dzieje z ludzkim ciałem w kosmosie?

Brak siły ciężenia w kosmosie powoduje prawdziwą rewolucję w ludzkim ciele. Zobacz, co się dzieje z astronautami na pokładzie promu kosmicznego.

Syndrom Adaptacji Kosmicznej (SAS) – pojawia się u ponad połowy astronautów. Jest to zespół zaburzeń czynności fizjologicznych i psychicznych spowodowanych brakiem grawitacji. Astronauci odczuwają przykre dolegliwości, takie jak nudności, wymioty, halucynacje i dezorientację. Wielu astronautów czuje się, jakby byli zawieszani "do góry nogami", czasem nie potrafią nawet skoordynować pracy rąk i nóg. Do wywołania symptomów choroby wystarcza przebywanie przez godzinę w warunkach przeciążenia trzykrotnie wyższego od siły przyciągania ziemskiego, dlatego objawy występują również w symulatorach lotu kosmicznego.

za czywiesz.pl

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

**"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy,
otoczony zielenią gwarantuje kameralną
atmosferę spotkania.**

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128
Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl